Sankcje nałożone przez UE na Rosję to świetnie sprzedana medialnie historia, ale z mizernym skutkiem i efektem – uważa Andrzej Maciejewski z Instytutu Sobieskiego.

We wtorek kraje UE uzgodniły sankcje sektorowe wobec Rosji w związku z kryzysem na Ukrainie. Uzgodnienia te muszą zostać jeszcze formalnie zatwierdzone przez rządy. Według dyplomatów ambasadorowie państw UE w zasadzie przyjęli przygotowane w ubiegłym tygodniu propozycje Komisji Europejskiej, dotyczące sankcji.

Ważny krok?

Oznacza to, że duże rosyjskie banki, które przynajmniej w połowie są własnością państwa, będą mieć zakaz emitowania akcji i obligacji na rynkach finansowych w UE, wprowadzone zostanie embargo na broń (tylko odnośnie nowych kontraktów), ograniczona będzie sprzedaż zaawansowanych technologii potrzebnych przy eksploatacji ropy naftowej, a także sprzedaż niektórych przedmiotów podwójnego zastosowania (cywilnego i wojskowego), jeśli odbiorcą są podmioty wojskowe.
Zdaniem eksperta, gdyby te sankcje były ogłoszone sto lat temu, byłby to sukces i wielka rewolucja. – W chwili obecnej, w dobie globalizacji, wszystkie te sankcje są legalnie do ominięcia. Każda firma ma swoje spółki-córki. Np. na terenie Polski są spółki-córki Gazpromu, więc ich te sankcje nie dotykają, bo są na terenie Polski i tak po kolei – zauważył Maciejewski.

[mc4wp_form id=”84″]

Późna reakcja

Dodał, że jeśli chodzi o sankcje odnośnie technologii, to Europa już od dawna nie jest „źródłem technologii”, ale kraje azjatyckie – Chiny i Japonia. Podobnie jest – według Maciejewskiego – gdy chodzi o rynki finansowe.
– Sankcje medialnie się ładnie sprzedają, wszyscy je kupują i ogłaszają sukces. Jest to jednak tak sprytnie skonstruowane, aby z jednej strony było to sprzedane jako sukces – w końcu UE podjęła mądrą decyzję – a tak naprawdę ta decyzja nikogo nie boli. Wszystkie strony już dawno zabezpieczyły swoje interesy – zaznaczył.

[irp]

Polska ucierpi?

W ocenie eksperta z Instytutu Sobieskiego, sankcje nałożone przez UE „rykoszetem”

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

odbiją się na Polsce i krajach bałtyckich np. poprzez ograniczenia w eksporcie owoców i warzyw.
– Tymczasem Węgrzy i Rumunii robią świetne interesy z Rosjanami i te sankcje ich omijają. Trzeba wyciągnąć wnioski i nałożyć takie sankcje, które realnie poczułaby Moskwa. Na poziomie unijnym byłby to zakaz kontaktów przedstawicieli UE i PE z lobbystami działającymi na rzecz Rosji. Pierwszą osobą, która miałaby zakaz wstępu do siedziby unijnej, byłby pan Gerhard Schroeder – powiedział Maciejewski.
Schroeder, b. kanclerz RFN, po zakończeniu politycznej kariery został zatrudniony przez Gazprom. Znany jest ze swoich bliskich kontaktów z Władimirem Putinem.

Źródło: PAP. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].